Łódź, 23 | VIII 1900 r.

№ 192.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 10 (23) sierpnia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Czw. Św. Benicyusza W.
Piąt. Św. Bartłomieja Ap.
Sob. Św. Ludwika Kr. W.
Niedz. Św. Ireneusza M.
Pon. Przen. rel. Św. K.
Wtor. Św. Augustyna B.
Śr. Ścięcie gł. Św. Jana.

Wschód: g. 4 m. 55.
Zachód: g. 7 m. 10.
Dług. dnia: g. 14 m. 15.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Cieszymira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy". Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. Początek o godzinie 8½-ej wieczorem.

Główne zasady nowego prawa stemplowego.

Podział zasadniczych form podatku stemplowego — pisze „Gazeta Losowań" — nowa ustawa utrzymała poprzedni, obowiązujący od r. 1884, mianowicie: podatek prosty i proporcyonalny (od aktów i dokumentów). Zmiany zawarte są w szczegółach. Podatek prosty według nowej ustawy dzieli się na 5 stopni: rb. 1, kop. 60, 15, 10 i 5, gdy obecnie istnieją tylko 3 wartości stempla: kop. 80, 15 i 5.

Stempel ceny 1 rubla jest wymagany przez nowe prawo: do próśb i podań co do praw osobistych, o pozwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego, o zmianę ustawy już istniejącego, o prolongatę terminu wniesienia pieniędzy za akcye, o pozwolenie na zakładanie fabryk i zakładów; do świadectw na prowadzenie przemysłu i procederu; do skarg apelacyjnych i podań do izb sądowych i senatu rządzącego; do tytułów wykonawczych, wydawanych przez sądy ogólne i sądy handlowe; do kopij postanowień sądów ogólnych w sprawach spadkowych i przy zatwierdzeniu testamentu; do pełnomocnictw wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem plenipotencyj); do testamentów; do umów, których przedmiot nie podlega ocenie pieniężnej, lub gdy suma umowy nie może być przy jej zawarciu ściśle oznaczona; do świadectw zastawowych, dotyczących nieruchomości, i do zaświadczeń o zastrzeżeniach, wniesionych do ksiąg hypotecznych; do ksiąg mierniczych, wydawanych osobom prywatnym; do spisania — w oddzielnej umowie — warunków kar w razie niedotrzymania układu, jeżeli takowa przewyższa 50 rubli, lub wcale nie jest oznaczona; do aktów protestu o niewykonanie zobowiązań (oprócz osobistych zobowiązań dłużnych), do wypisów i kopij aktów i dokumentów, oraz protestów zobowiązań osobistych, gdy pierwszy lub główny wypis podlega podatkowi stemplowemu nie mniej, niż rubel; do deklaracyj notaryalnych i wydawanych przez notaryuszów poświadczeń o wykonaniu; do aktów sądowo-lekarskich i lekarsko-policyjnych o stanie sanitarnym fabryk i zakładów handlowo-przemysłowych; do kwitów obrachunkowych przy enterprzyzach i dostawach; do zobowiązań, składanych przy otwieraniu lub powiększaniu kredytu na podstawie specyalnego rachunku bieżącego; przy odnawianiu arkuszy kuponowych; do polis ubezpieczeń i zastępujących je kwitów i rachunków, jeżeli suma premii jest wyższa, niż 30 rubli; do rachunków, sporządzonych przez maklerów, gdy suma kurtażu przechodzi rubli 30; do poręczeń, sporządzanych w formie specyalnego aktu; do świadectw, biletów i kwitów, wydawanych przez instytucye kredytowe państwowe, publiczne i prywatne, oraz przez prywatne kantory bankierskie na terminowe i bezterminowe wkłady i depozyty (prócz wkładów na rachunek bieżący), gdy suma depozytów i wkładów przewyższa 1,000 rubli.

Prostemu podatkowi stemplowemu 60 kop. od arkusza podlegać będą prośby, deklaracye, odpowiedzi, repliki, dupliki i opozycye, oraz kopie tychże, podawane do władz rządowych, administracyjnych i do osób urzędujących przez osoby i instytucye prywatne; prośby podawane do ogólnych instytucyj sądowych i do sądów handlowych; kopie decyzyj i postanowień; kopie wszelkich papierów proceduralnych, sprawdzeń urzędowych; świadectwa i zaświadczenia, dotyczące stanu cywilnego i osobistego; świadectwa na prawo używalności majątków (bilety na spław drzewa); świadectwa i dokumenty celne; poświadczenia i świadectwa wydawane przez instytucye ziemskie i miejskie dla przedstawienia instytucyom rządowym i osobom urzędującym; akty sądowo-lekarskie i lekarsko-policyjne; polisy ubezpieczeń, oraz rachunki i kwity, zastępujące polisy, gdy premia wynosi więcej, niż 15 rb., lecz nie jest większa od 30 rb.; rachunki maklerów i brakowników, gdy suma kurtażu przechodzi rb. 15, lecz niższa od rb. 30; akty o poręczeniach majątkiem nieruchomym na sumę rb. 100—300; świadectwa, bilety, kwity i zapisy na sumy rb. 300—1,000: obwieszczenia i ogłoszenia, wydawane przez władze rządowe i osoby urzędujące w odpowiedzi na prośby; pasporty na przejazd i przemieszkiwanie w Cesarstwie, wydawane cudzoziemcom.

Prosty podatek stemplowy 15 kop. opłacają: kopie próśb, podawane do ogólnych instytucyj sądowych i do sądu handlowego; krótkie notatki maklerskie; poświadczenia i kwity władz urzędowych na odebrane prośby, pieniądze, dokumenty i t. d., kwity instytucyj kredytowych państwowych i prywatnych, oraz kantorów bankierskich z odbioru na rachunek bieżący pieniędzy w sumie przeszło 50 rb.; polisy ubezpieczeń, oraz zastępujące je rachunki i kwity, gdy premia jest wyższa niż 9 rb., a niższa od 15; rachunki maklerów i brakowników na sumy kurtażu niższe od 15 rb.; akty poręczeń majątkiem nieruchomym na sumę 50—100 rubli; kwity depozytowe na sumę do 300 rb.; bilety, rachunki, kwity, książki i t. p. dokumenty charakteru abonamentowego, gdy opłata za korzystanie z tego przedmiotu przenosi 50 rb.; bilety, świadectwa, kwity i pokwitowania z odbioru składek peryodycznych, wydawane członkom zebrań towarzyskich, klubów i t. p. i wogóle za każdy dokument, wydawany na poświadczenie praw członkowskich.

Prostemu podatkowi stemplowemu 10 kop. podlegają: deklaracye, składane instytucyom emitującym papiery procentowe o odstąpieniu papierów imiennych innej osobie, lub podania o zamianę ich na okaziciela i odwrotnie, również adnotacye uczynione w tym przedmiocie na samych papierach wartościowych; konosamenty i cedu ły ładunkowe, przedstawiane komorom celnym przez szyprów i furmanów, oraz cedu ły towarów i ładunków przy przewozie lądowym i morskim; świadectwa na przewóz okowity, spirytusu i tytuniu, oraz cedu ły na przewóz cukru; polisy ubezpieczeń, rachunki i kwity zastępujące polisy, gdy suma premii jest wyższą od 3, ale nie wyższą od 9 rb., upoważnienia do odbioru z instytucyj rządowych lub prywatnych pensyj, wynagrodzenia, emerytury i wsparcia w sumie większej od 5 rb.; akty poręczeń w sumie do 50 rb.; akty ugód majątkowych, w tej liczbie o najem lokalów i o wynajem osobisty, zawarte na sumę do 50 rb.; umowy o kary wadyalne, oddzielnie spisane, do 50 rb.; przelew w całości lub w części zobowiązań kontraktowych w sumie nie większej od 50 rb.; kwity akcyzne kaucyjne i świadectwa na otrzymanie banderoli na kredyt—w sumie nie większej od 10 rb.; świadectwa legitymacyjne wydawane cudzoziem-

skim załogom okrętowym na pozostanie przez zimę w miastach portowych.

Prostemu podatkowi stemplowemu 5 kop. podlegają: rachunki, stwierdzające otrzymanie pieniędzy, towarów i t. d., pokwitowania z wypełnienia zobowiązań, pokwitowania dostawców i entrepenerów z dostawionych materyałów i t. p.—gdy sumy tych aktów, spisanych oddzielnie od samego zobowiązania, nie wynoszą więcej, niż 5 rb.; powrotne rachunki, wystosowane do wystawcy weksli przy reklamacyi o zwrot niezapłaconych w terminie pieniędzy, pokwitowania lub dublikaty cedul frachtowych, konosamenty wydawane furmanom przez towarzystwa transportowe—jeżeli suma opłaty za przewóz wynosi 5 rb.; pokwitowania z odbioru pieniędzy od dróg żelaznych pod zastaw zbóż, również deklaracye o dostawie zboża i kopie tych deklaracyj; świadectwa składów towarowych o złożeniu towaru, oraz napisy o przelewie tych towarów: polisy ubezpieczeń, oraz zastępujące ich miejsce rachunki i kwity—jeżeli suma premii nie przenosi 3 rb.; pokwitowania z przyjęcia i odbioru zaliczenia; świadectwa na udziały, albo książeczki, stwierdzające wnioski członków towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, kas towarzystw oszczędności i t. p.; bilety na wyręb drzewa z lasów skarbowych na sumę wyższą o 5 rb., a przy bezpłatnem udzielaniu drzewa z tych lasów — na wszelką ilość; dokumenty o charakterze abonamentowym, gdy opłata nie przewyższa 60 rb.; napisy przelewowe na duplikatach frachtów, wydawanych przez towarzystwa transportowe i drogi żelazne (nie wyłączając rządowych) i właścicieli parostatków — oddzielnie za każdy napis.

Przy oznaczaniu podatku stemplowego od aktów i dokumentów, brzmiących na monety finlandzkie i zagraniczne, stosować się należy do następujących równi, ustanowionych przez ministra skarbu, a mianowicie za równe jednemu rublowi uznano:

266.68 penni finlandzkich,
266.68 centimów francuskich,
25.37 pensów angielskich,
253.95 halerzy austryackich,
215.— fenigów niemieckich,
128.— centów holenderskich,
192.— oërów duńskich, szwedzkich i norweskich,
51.45 centów Stanów Zjednoczonych Ameki północnej,
11.71 piastrów tureckich,
100.23 jen japońskich.

ZYGZAKI.

Na wieść o pożarze Jasnej Góry otrzymaliśmy dużą liczbę najrozmaitszych opowiadań i wersyj; mówiono o dwóch księżach zabitych, o kilkunastu osobach wydobytych bez życia z pod gruzów i t. p. Zważywszy jednak na ważność sprawy, na miejsce niezwykle uświęcone, nie podawalismy tych informacyj, dopóki nie sprawdziliśmy tego na gruncie.

Część jednak naszych pism, nie zważając na ważność samej sprawy, podało bardzo wiele złych informacyj. Jedno pisało, że dwóch księży zabitych, inne doniosło, że dzwony przebiły sklepienia i strzaskały posadzkę, inne jeszcze opisywały najrozmaitsze wypadki, które wcale nie istniały.

Najciekawsze z tego wszystkiego jest to, że kilka redakcyj podało rysunek wieży spalonej. Zdawałoby się, że rysownik robił to z natury, lub ze zdjętej fotografii. Tymczasem błąd za błędem powtarza się i tutaj. Wszystkie te ilustracye spalonej wieży podają jeden słup, który pozostał po spaleniu i stoi sam jak kołek na jednym węgle wieży od strony kościoła. Za innemi pismami w ostatnim numerze pomieściła podobną rycinę i „Lodzer Zeitung." Tymczasem słup ten spalił się, jak wszystkie inne i runął na ziemię, I o ten słup największa była obawa, żeby nie spadł na dach kościelny. Z całego słupa pozostał tylko odłamek może metr wysoki, który oparł się na gzymsie.

Cóż więc ma za znaczenie podobne informowanie czytelnika obrazkami, kiedy te obrazki, jak opisy—kłamią.

*

We wczorajszych warszawskich dziennikach pomieszczona została wiadomość o żeńskiej szkole handlowej w Pabianicach. Na pozór nic w tem zdrożnego. Przeciwnie—cieszyć by się należało, że prasa warszawska gorliwie się zajmuje prowincyą, gdyby nie... różne *ale*.

Wiadomość powyższą zaczerpnęły najpoczytniejsze dzienniki warszawskie z „Hacefiry" (inne znów twierdzą, że z „Hamelica"), niektóre zaś dodały komentarze w postaci kresek, wykrzykników, znaków zapytania przy cytowaniu źródła (np. dowiedzieliśmy się aż—z „Hamelica"!!). Rzecz prosta, symboliczne te komentarze dotyczyły prasy łódzkiej, która zdaniem dobrze poinformowanych organów syreniego grodu, dała się uprzedzić w podaniu informacyi takiej Hacefirze lub takiemu Hamelicowi.

Że prasa warszawska, zwłaszcza niektóre „najpoważniejsze lub najpoczytniejsze organy" umieszczają własne oryginalne depesze z Szanghaju, Czifu, Laurenzo-Marquez, Waszyngtonu, Pretoryi, Kaplandu etc, że informują ogół bardzo gorliwie o koronkach na sukni brabiny Pampili-Mercedy - Kleopatry des los Amicos - Adoracio-Blagues lub o kolorze i gatunku materyału na „niegodnych wspomnienia" stryjecznego dziadka wnuka ciotki kuzynki sławnego dżokeja z Epsom—o tem wiedzieliśmy oddawna. Nie przypuszczaliśmy jednak, aby tak mało wiedziano o tem, co się dzieje w Pabianicach lub Łodzi, co *piszą* pisma prowincyonalne.

A jednak...

„Rozwój" w roku ubiegłym podał kilkakrotnie informacye: o zatwierdzeniu ustawy żeńskiej szkoły w Pabianicach, treści tej ustawy, terminie rozpoczęcia lekcyi, ilości uczenic itd. Wiadomości te przeoczyły swego czasu nasze „najpoważniejsze i najpoczytniejsze" organy, obecnie wyczytały w „Hacefirze" czy „Hamelicu" (sami nie wiedzą gdzie) o tem, że jest w Pabianicach, odległych o 20 mil od Warszawy szkoła handlowa żeńska i ogłaszają światu „najświeższą" wiadomość o... jej założeniu.

Nic dziwnego.—Pabianice—to tylko Pabianice, „Rozwój", „Goniec łódzki" to tylko łódzkie, prowincyonalne pisemka, a o „Echach Płockich i łomżyńskich" „Gazecie radomskiej" etc. wprost nie wypada nawet wspominać. Odbiera przecież Warszawa różne „Tempsy" „Expressy", „News'y", „Herald'y" „Zeitung'i", „Blatt'y" etc. etc., z których dowiaduje się o toaletach głośnych..... ze stolic Zachodu, lub też o tem, kiedy je, spaceruje, kicha jakiś sportsmen. Co się zaś dzieje w naszym kraju, kogóż to może obchodzić? Smutne, ale prawdziwe.

KRONIKA.

Dom sierot. Jak wykazuje sprawozdanie urzędowe działalności domu sierot parafii ewangelickiej św. Trójcy w Łodzi, dochody w r. 1899 wynosiły rb. 13,754 kop. 75½, a mianowicie z ofiar dobrowolnych i widowisk rb. 12,912 kop. 54½, remament z roku ubiegłego rb. 833 kop. 21. Wydatki wyniosły rb. 13,169 kop. 47, w tem figurują: na utrzymanie personelu rb. 891 kop. 75, na zakup żywności dla starców i dzieci rb. 1,794 kop. 15, opał, światło i pranie bielizny rb. 278 kop. 27, zakup nowej i reparacya starej odzieży, obuwia i pościeli rb. 1,112 kop. 60, utrzymanie w czystości i porządku narzędzi, sprzętów i wynajęcie lokali rb. 375 kop. 30, na opłatę podatków rb. 265 kop. 95, nowe przybudówki i naprawa gmachu rb. 2,450 kop. 20, na zaspokojenie długów z roku poprzedniego rb. 9,000.

Dom sierot parafii ewangelickiej św. Trójcy rozporządza kapitałem rb. 576 kop. 28½, znajdującym się w kasie oszczędnościowej.

Sortowanie towarów. Dowiadujemy się, że w departamencie handlu i rękodzieł przystąpiono do opracowania materyałów, w sprawie t. zw. brakowania (sortowania) towarów, w celu wydania pod tym względem odpowiednich przepisów.

Handel mięsem. Zarząd miejski podniósł projekt zreformowania handlu świeżem mięsem, na wzór reformy w Petersburgu. Główną zasadą reformy jest usunięcie pośredników, komisantów i faktorów przez utworzenie biura komisowego miejskiego, za którego pośrednictwem nabywane wprost od hodowców woły, w miarę potrzeby sprzedawać się będą rzeźnikom; przytem dla należytego normowania cen mięsa projektowane jest również otwieranie w różnych punktach miasta składów tak hurtowych, jak i detalicznych. Zapowiedziana reforma handlowa jest w pewnej łączności z budową rzeźni centralnej i urządzeniem wzorowego głównego targowiska.

Zboże. Wobec spodziewanego nader znacznego ruchu transportów zbożowych i innych towarów na kolejach, ministeryum komunikacyi poleciło zarządom kolejowym, aby każda kolej posiadała dostateczną liczbę wagonów.

Nowy wynalazek. Właściciel tutejszej pracowni chemiczno bakteryologicznej, dr. Stanisław Serkowski, wynalazł sposób, przy pomocy którego każdy materyał, czy to bawełniany, wełniany, sukienny, lniany można uczynić, po nasyceniu odpowiednim płynem, zupełnie nieprzemakalnym. Liczne próby i doświadczenia, robione przez dr. Serkowskiego w obecności lekarzy, chemików i t. p., przekonały, że istotnie wynaleziony przez dr. Serkowskiego płyn może mieć szerokie zastosowanie i oddać wielkie usługi pod względem ekonomicznym i praktycznym. Doniosłość wynalazku dr. Serkowskiego polega na tem, że dana tkanina, nasycona płynem i zupełnie wyschnięta, nie traci bynajmniej nic ze swej barwy, miękości i wogóle nie zostaje pozbawiona swoich organicznych własności. Dr. Serkowski używa dla uczynienia danej tkaniny nieprzemakalną właściwie trzech płynów, w które zanurza kolejno materyał. Po nasyceniu wszystkich por płynami, materyał wysycha. Główna zasada stosowania płynów wynalazku dr. Serkowskiego polega na tem, aby nie pokrywać warstwą ich, lecz inpregnować (nasycać) dany materyał. Dotychczas używane płyny dla uczynienia tkanin nieprzemakalnemi obciążały materyał do 22%, gdy tymczasem płyn wynalazku dr. Serkowskiego prawie nie wpływa na obciążenie (materyał staje się cięższym zaledwie 1 do 2%).

Wypróbowany przez dr. Serkowskiego sposób nasycania wynalezionym płynem, znaleźć może zastosowanie do namiotów letnich wojskowych, szyneli, czapek, kapeluszy, płaszczy, brezentów wężów parcianych, żaluzyj do sklepów i t. p. Za wynalazkiem tym przemawia jeszcze jeden wzgląd, mianowicie taniość, gdyż cena nasycenia płynem 1 metra kwadratowego wyniesie do 5 k., co oczywiście zależne jest od gatunku danego materyału. Jeden materyał wymagać będzie większej, drugi zaś mniejszej ilości płynu do nasycenia jednej i tej samej powierzchni.

Dr. Serkowski opatentował swój wynalazek na całą Europę.

W celu eksploatacyi wynalazku dr. Serkowskiego, utworzyło się Tow. komandytowe w Warszawie.

Ze Zgierza. Do cechu sukienniczego w Zgierzu należy duże jezioro, dotykające z kilku stron do posesyj obcych, których właściciele od pewnego czasu poczęli zasypywać samowolnie jezioro i place zasypane wcielać do swoich posesyj. Dawni starsi i podstarsi cechu, widząc, że będą mieli z firmami zamożnemi do czynienia, bali się stawić oporu, dopiero dziś, kiedy urzędy te zajęli pp. Berniker i Gutze, podjęto kwestyę uszczuplenia terytoryum majstrów sukienniczych na seryo. W tych dniach zostały wręczone wezwania regentalne 20 obywatelom o ustąpienie z zajętego terytoryum, jeżeli zaś to dobrowolnie nie nastąpi, to cech sukienniczy powierzył dalsze losy sprawy adwokatowi Lewandowskiemu. Sprawa ta nie przedstawia się zbyt zawile, gdyż cech posiada dokładne plany jeziora 17 morgowego, a do oznaczenia jego granic zawezwał geometrę z Piotrkowa.

Spółka węglowa. Jeszcze przed zimą ma powstać w naszem mieście spółka węglowa, na czele której stanęli: jeden przemysłowiec z Warszawy, jeden tutejszy, dwóch z Sosnowca i jeden z Częstochowy. Spółka zamierza utworzyć cztery składy w następujących punktach miasta: na Górnym Rynku, na Bałutach, przy ulicy Pańskiej lub Długiej, w okolicy Zielonego Rynku i Widzewskiej. Ze składu wydawany będzie węgiel w wozach 10—15 korcowych, do domów zaś będzie dostarczany w pół do jednokorcowych zapieczętowanych koszach. Ceny będą codziennie komunikowane magistratowi i policyi, celem poinformowania publiczności.

Jeżeli nowa spółka będzie miała przedewszystkiem na celu interesy odbiorców i będzie chciała uczciwie konkurować, zadawalniając się odpowiednim zarobkiem, to nowemu przedsiębiorstwu można szczerze życzyć powodzenia.

Z teatru. „Kur. Warsz." donosi, że p. Henryk Grubiński, artysta teatru „Rozmaitości", z dniem 15-ym września opuszcza scenę warszawską, przenosząc się do Łodzi, jako kierownik nowozorganizowanego teatru łódzkiego.

Sezon teatralny w Łodzi rozpocznie się 1-go października.

O ile nam wiadomo, widowiska dramatyczne mają się rozpocząć w sobotę dnia 29 września widowiskiem na rzecz dobroczynną. Próby zaś rozpoczną się dnia 17 września.

Lekcye w szkołach elementarnych rządowych rozpoczną się w przyszłą środę, dnia 29 sierpnia o godzinie 9-ej rano.

Nadesłane. Zarząd straży ogniowej w Pabianicach nadesłał nam wyjaśnienie niektórych szczegółów pożaru, ofiarą którego było pięć osób. Pomieszczamy z wyjaśnienia tego te ustępy, które dotyczą działalności straży ogniowej (część informacyjną „wyjaśnienia" pomijamy, jako już spóźnioną), zastrzegając się jednocześnie, że nie mieliśmy zamiaru i nie uczyniliśmy żadnego zarzutu działalności straży. Przeciwnie, w wyrażeniu „dzięki *nadludzkim* wysiłkom straży" chyba tylko pochwała mieścić się może. Jeżeliśmy nie wspomnieli o kilku dodatnich czynach strażaków pabianickich, to jedynie dlatego, że nie byliśmy o tem poinformowani.

Oto treść (skrócona) wyjaśnienia zarządu straży ogniowej w Pabianicach:

„O której godzinie właściwie ogień się pokazał w domu № 433A, nikt nie wie gdyż pod dachem z dachówki musiał się już na dobre rozszerzyć, nim go spostrzegł stróż nocny i rozpoczął gwizdanie (powinien był zaalarmować trąbką pożarną).

Na owo gwizdanie bliżej mieszkający czterej topornicy: Janowski, Paweł Galer i Hegenbardt natychmiast przybyli do palącego się domu a na sygnał alarmowy podany o trzy kwadranse na czwartą zrana, w niespełna 10 minut, z szopy ogniowej № 2, strażacy przyciągnęli sami pierwszą sikawkę.

Ogień wybuchł na poddaszu i dla tego najprzód zapaliły się schody, uniemożliwiające zejście lokatorów.

Straż ogniowa przybyla na ratunek wyraźnie w 10 minut po zaalarmowaniu trąbką pożarną, (Zachodzi pytanie, ile ubiegło czasu od chwili zaalarmowania przez stróża do alarmu przez trąbkę pożarną? Przyp. Red.)

Wspomnieni wyżej topornicy, po drabinie wziętej z sąsiedniego domu, przedostali się do stancyi Najgebauera, jako też i do izdebki zajmowanej przez robotnicę, mieszkankę miasta Zgierza, Apolonię Nitecką, u której topornik Galer zgasił palącą się na kominku lampkę, lecz Niteckiej ani rodzeństwa Najgebauera w izbach wcale nie było a na domyślanie się, że pierwsza przed ogniem schowała się pod łóżko a ostatnie, że były w zatarasowanej komórce, nie było czasu, bo słup ognia i walący się pułap na to nie pozwalały.

Topornicy, nie widząc w izbach ludzi, umknęli z takowych, bo sufitu połowa się zawaliła a że stojący na dole zapewniali, iż lokatorowie wszyscy się z ognia wydostali, więc wobec powyższego i niemożebności powtórnego dostania się na strych z powodu rozszalałego z niebywałą szybkością żywiołu, strażacy, sprawdziwszy zresztą, że w owych izbach nie było nikogo, nie mogli przypuszczać, aby przed ogniem ktoś schował się pod łóżko lub zatarasował się w komórce.

Lekko poparzeni zostali Wolf Kempiński i jego żona Frajdla—którzy mieszkali najwyżej, przy izdebce Niteckiej.

Małżonkowie Kempińscy, bezdzietni (ona w odmiennym stanie), zajmujący się kupnem gałganów i tak zwanych „mac", to jest szpulek od tkaczy, którzy takowe szpulki przywłaszczają sobie po wyrobieniu towaru, wyskoczyli przez okno na podwórze, nie mogąc się przedostać po płonących schodach i schronili się u swych znajomych w drugiej ulicy.

W siedmiu izdebkach poddaszych wogóle mieszkało 40 dusz, z których przez własną nieoględność spaliły się powyższe pięć kobiet.

Łączymy etc.

Naczelnik straży ogniowej ochotniczej w Pabianicach F. K r u s c h e.

Członek zarządu—sekretarz K o s i ń s k i.

Obrona Częstochowy. Następujące firmy w dalszym ciągu nabyły bilety po zniżonych cenach dla swych pracujących na wystawę obrazu J. Ryszkiewicza „Oblężenie Częstochowy:

Haertig, Allart, Desurmont, Neufeld, John, L. Geyer, G. Geyer, Leonhardt, Wścieklica, Adamczewski, Laskowski.

Cegielnie. Dowiadujemy się, że właściciele podmiejskich cegielni zawarli między sobą umowę, zobowiązując się unormować produkcyę oraz cenę cegły, oznaczając m i n i m u m ceny sprzedażnej na rb. 8 kop. 50 za tysiąc sztuk. Postanowienie to ma na celu ograniczenie praktykowanej tu konkurencyi w tym dziale przemysłu, która przy małym ruchu budowlanym przybierała znaczne rozmiary.

W szeregi. Do cyrkułów łódzkich w ciągu ostatnich dni zgłaszali się liczni amatorzy wstąpienia w szeregi, mające udać się na wojnę do Chin.

Zgłaszali się ludzie przeważnie zaliczeni do pospolitego ruszenia i nieumiejący władać zupełnie bronią. Jedną nawet taką partyę, złożoną z 75 osób, wysłano parę tygodni temu.

Przyczyną tak silnego napływu, wśród innych czynników był i brak roboty w Łodzi.

Obecnie rozporządzenia rządowe cofnęły przyjmowanie ochotników z pospolitego ruszenia w szeregi wojenne.

Opieka nad zwierzętami. Na ulicach Łodzi można napotkać wiele wrażeń niekoniecznie miłych. Nie wiem np. jak działa na nerwy ludzkie widok srodze katowanego konia, który broni się jak może, t. j. uderzaniem tylnemi kopytami o przód wozu. Oprawca vel woźnica na interwencyę paru osób odpowiada zuchwale, że dobrze zrobi, jak konia zabije. „Taka bestya! jak to bije kopytami, chciałby mnie dosięgnąć." A niech cię dosięże, zacny człowieku, kiedy pastwisz się nad bezbronnem stworzeniem, co na ciebie pracuje! Byłby to rzeczywiście palec Boży. Odpłacasz mu złem za dobre i chciałbyś jeszcze, żeby zwierzę potulnie znosiło razy twego bata. Dziwna rzecz, że członkowie Tow. opieki nad zwierzętami nie bywają świadkami podobnych wydarzeń; być może, że członkowie jego w mieście takiem jak Łódź, są mniej więcej znani ogółowi i pastwiciele unikają starannie spotkania się z ich admonicyą. Dobrze byłoby, gdyby każdy z przechodniów, poczuwający się do jakiej takiej ludzkości, notował sobie podobne wypadki i dawał znać o nich członkom „opieki." Tym sposobem tylko możnaby ukrócić niegodziwość i okrucieństwo ludzkie.

Kradzieże koni. Coraz częściej dochodzą tu wiadomości o szerzeniu się w okolicy Łodzi kradzieży koni. Istnieje przypuszczenie, że utworzyła się spółka złodziejów, którzy uprowadzają konie do pewnego punktu, skąd znów wysyłają je umówionym traktem w odległe strony, gdyż wszelkie poszukiwania na ślady skradzionych koni w pobliżu nie natrafiły. Obliczono, że w ostatnich czasach dostało się w ręce złodziejów około 50 koni.

Słyszeliśmy, że naczelnicy powiatów łódzkiego, łaskiego, łęczyckiego i sieradzkiego wydali władzom gminnym ścisłe instrukcye, tropienie koniokradów mające na celu.

Po wsiach włościanie pomnożyli warty, które od każdego nieznajomego, spotkanego w nocy, żądają szczegółowych legitymacyj. Słowem, zarządzono co tylko można, ażeby zabezpieczyć mienie przed opryszkami.

Z sąsiedztwa. Dziś o godz. 11 rano w Dąbrowie pod Konstantynowem wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Wolaka. Z Konstantynowa podążyły 3 sikawki, z tych z powodu braku wody, jedna tylko mogła być czynną, mianowicie sikawka fabryczna Eizerta.

Spłonęły wszystkie zabudowania. Stanisława Wolaka wyniesiono ze stodoły na wpół uduszonego dymem.

Sposoby złodziejskie. Do antykwaryusza przy ulicy Piotrkowskiej przychodził często niejaki F., w celu zakupywania książek. Za każdym razem, gdy przyszedł, nie kupiwszy nic w sklepie, wychodził. Niedawno właściciel antykwarni zrobił przegląd swego towaru i okazał się brak wielu książek, lecz nie podejrzywał, aby mu F. brakujące książki pokradł. Wykrył to dopiero wtedy, gdy F. przyszedł do jego sklepu z książkami, których kupno zaproponował. Okazało się, że F. kradzione książki oprawiał w inną okładkę i tym sposobem chciał z nich korzystać. Czelnego złodzieja aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności.

Pożar. Dzisiaj w nocy o godzinie 1 m. 40 wezwane zostały I i II oddziały straży ogniowej na ulicę Dzielną № 2, gdzie w składzie towarów Magazyniaka, składającym się z trzech pokoi na pierwszem piętrze, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar. Dwa pokoje zostały zupełnie zniszczone, trzeci zdołano uratować. Straty wynoszą około 25,000 rb. Skład ten ubezpieczony był w petersburskiem Towarzystwie ubezpieczeń.

Wypadki. W tych dniach przy ulicy Lipowej № 58, sześcioletni syn stróża Jan Ambrożak, został uderzony kopytem końskiem w czoło. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanemu pomocy.

— Onegdaj o godzinie 1-e. w południe, tramwaj jadący z Rynku Geyera najechał na przejeżdżający wóz drabiniasty, przewrócił go i połamał tylną część. W wypadku tym woźnica szwanku nie poniósł.

— Robotnik, 32-letni Antoni Orłowski, chcąc przeskoczyć rów na szosie Zgierskiej, złamał nogę. Podano mu pomoc doraźną, a następnie odwieziono na kuracyę do szpitala.

— Wczoraj przy ulicy Aleksandrowskiej pod № 57, właściciel domu Kwiatkowski, rżnąc piłą drzewo, przez nieostrożność przerżnął sobie rękę. Wezwane Pogotowie udzieło pomocy.

— Dzisiaj o godzinie 8-ej rano na ulicy Aleksandrowskiej pod № 61, Władysław Zbiszewski, liczący 14 lat, w bójce z Bolesławem Bednarskim wybił ostatniemu dwa zęby.

— W tych dniach na ulicy Engla pod № 6, Paulina Wrońska w bójce zadała Wagnerowi nożem w piersi ranę.

— Na ulicy Skwerowej № 27, omnibus Grand-Hotelu najechał na przechodzącego przez ulicę Bunikowskiego, który uległ złamaniu goleni.

Gwałtowna pani. Wczoraj po południu mieszkanka domu pod № 29 przy ulicy Mikołajewskiej, nie będąc widocznie zadowoloną z roboty swojej służącej, zaszedłszy z tyłu służącą i nie będąc przez nią spostrzeżoną, schwyciła z kuchni garnek z gotującą się wodą i ukropem oblała plecy służącej.

Komentarze zbyteczne.

Kradzież. Onegdaj w fabryce Geyera, robotnikowi Antoniemu Drelich, skradziono z kieszeni 26 rb. gotówką.

Upadek z konia. Mieszkaniec Pabianic Edmund Krolle, jadąc onegdaj konno, na szosie pabianickiej, spotkał krowy powracające z pastwiska, koń spłoszył się i zrzucił jeźdźca, który niebezpiecznie zranił się w głowę. Omdlałego odwieziono do domu.

Po pijanemu. Kolonista z Aleksandrowa pod Łodzią Grzegorz Bryszewski, wyjeżdżając z Łodzi, wstąpił do pobliskiej karczmy dla wypicia kieliszka wódki. Spotkawszy jednak kilku znajomych, pozostał dłużej i wypił sporą ilość różnych trunków. Na świeżem powietrzu nastąpiło rozmarzenie. Bryszewski spadł z woza i z powodu uderzenia głową o kamień, stracił przytomność. Przejeżdżający włościanie znaleźli go ze słabemi jeszcze oznakami życia, lecz niebawem Bryszewski zmarł.

Napad zbrodniczy. Wczoraj w biały dzień pod Radogoszczem, idący ze wsi Jankiel Preczman został napadnięty przez dwóch drabów. Jeden z napastników tępem narzędziem uderzył Preczmana w głowę. Raniony począł z krzykiem uciekać. Wówczas inny łotr pchnął go nożem w lewą łopatkę. Rabusie na widok jakichś przechodniów śpiesznie uciekli. Rany Preczmana nie są ciężkie. Śledztwo w celu wykrycia napastników niezwłocznie rozpoczęto.

W kąpieli. Robotnik Henoch Rabinowicz, liczący 23 lata ze Zgierza, poszedł się kąpać do pobliskiej glinianki, Rabinowicz odrazu natrafił na głębię; kilka osób, słysząc rozpaczliwe krzyki tonącego, podążyło z pomocą, lecz wydobyto już tylko zwłoki.

Z WARSZAWY.

—:—

Nowy przystanek kolejowy. Onegdaj otwarty został na kolei warszawsko-petersburskiej nowy przystanek „Drewnica", pomiędzy przystankami „Ząbki" i „Zielonka", przy którym zatrzymują się wszystkie pociągi t. zw. komunikacyi miejscowej. Czasowo pociągi przystają jeszcze w „Ząbkach", lecz wkrótce przystanek ten będzie zupełnie zniesiony. Część platformy już została rozebrana.

Salon Sztuk Pięknych Aleksandra Krywulta, mieszczący się od lat dwudziestu w hotelu Europejskim, zmienia w pierwszych dniach września r. b. swą dotychczasową siedzibę na znacznie obszerniejszą i do wszelkich teraźniejszych wymagań artystycznych, przez odpowiednie przebudowanie przeznaczonego nań domu, ściśle zastosowaną.

Wystawa składać się będzie z jednej wielkiej sali wysokiej i z 5-iu sal mniejszych o oświetleniu północnem, górno-bocznem, w domu przy ulicy Nowy Świat № 61 (róg Świętokrzyzkiej), a więc w najruchliwszym punkcie śródmieścia.

Wystawa inauguracyjna złożona będzie wyłącznie z wyborowych prac najwybitniejszych artystów.

Z KRAJU.

Z Księżyc Dużych. Kościół parafialny w Książnicach Dużych z inicyatywy ks. proboszcza Staszkiewicza zaczęto odnawiać. Dwie kaplice upiększają artyści-malarze krakowscy, pp. Niziński i Rausch, a równocześnie złotnicy odnawiają ołtarze. Wielki ołtarz w Książnicach jest dziełem Wita Stwosza. Koszty odnowienia świątyni pokryją ofiary parafian.

Z Działoszyc. Miasteczko Działoszyce jest najuboższe ze wszystkich miasteczek w gubernii kieleckiej. Liczy ono 7 tysięcy mieszkańców, a w tej liczbie niespełna 2 tysiące chrześcian. Mieszczanie zajmują się przemysłem, przeważnie bednarstwem, stolarstwem, kowalstwem i szewctwem, ale mając mały zbyt na swoje wyroby, trudnią się także gospodarstwem rolnem. Niedawno z folwarku Jakubowice zakupili oni 200 morgów, płacąc po 170 do 200 rb. za morgę. Tranzakcyi dokonali przy pomocy banku włościańskiego.

Na wieży kościelnej w Działoszycach, wzniesionej przed kilku laty z kamienia ciosowego, zaczęto ustawiać zegar.

Ze Słomnik. Do zarządu straży ogniowej ochotniczej w Słomnikach wybrani zostali pp.: Władysław Maszadło na prezesa, Leon Pedechowicz, Mateusz Brykalski, Leon Kopliński i Wincenty Ciesielski; na kandydatów pp. Wojciech Starnowski i Wawrzyniec Ciałowicz; na naczelnika p. K. Rostafiński, na jego pomocnika p. P. Brykalski, na gospodarza p. A. Nawrocki; na członków komisyi rewizyjnej pp. L. Ciesielski, L. Brykalski i L. Jędrychowski, na kandydatów pp. P. Nawrocki, K. Kurbaczyński i W. Sandolewski. Wybory te władza zatwierdziła.

Z letnich siedzib. Na nieodpowiednio urządzone mieszkania skarżą się niezmiernie letnicy, powracający z „Czarneckiej góry". Zamiast obszernych pokojów z pewnemi wygodami, są tam przez zarząd budowane klatki maleńkie, za które trzeba płacić po 25 rb. miesięcznie. Cena to niesłychanie wielka, bo gdyby tylko taki pokoik był zajęty w ciągu lata przez 4 miesiące, to komorne, pobrane za niego, niesłychanie przewyższy komorne takiegoż mieszkania w dużych miastach, chociaż plac pod budowę w „Czarneckiej górze" ani setnej części tego nie kosztuje, co w Łodzi.

Wypadek na kolei. Mrozy, stacya kolei nadwiślańskich, odnogi Brzeskiej, były widownią wypadku spotkania się dwóch pociągów. Wypadek, na szczęście, nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Podczas manewrowania pociągu towarowego № 49, przybyłego na stacyę Mrozy o godz. 12 min. 45 w nocy od strony Brześcia, nadszedł od strony Warszawy pociąg towarowy № 42 i pomimo opuszczonych semaforów, wzbraniających mu wejścia w obręb stacyi, wjechał na nią i zaraz na pierwszej łącznicy spotkał się z pociągiem manewrującym.

Nastąpiło słarcie się parowozu z trzema ostatniemi wagonami, przyczem jeden z nich uległ rozbiciu, dwa zaś wyskoczyły z szyn i zatarasowały główną linię. Dopiero o godzinie 8 i pół rano zdołano wprowadzić z powrotem na szyny wykolejone wagony i przygotować jeden z dwóch torów do przepuszczania pociągów. Prawidłowy ruch przywrócono o godz. 2 pp.

Z RÓŻNYCH STRON.

Zjazd międzynarodowy badaczów rzeczy ludowych. Otrzymaliśmy odezwę, zapraszającą na kongres międzynarodowy folklorystów, mający odbyć się w Paryżu w czasie od 10 do 12 września r. b. Językiem urzędowym zjazdu będzie francuski; w odczytach i przemówieniach mogą być jednak używane języki: łaciński, angielski, włoski i niemiecki, z obowiązkowem streszczeniem francuskiem. Odczyty podczas zjazdu nie mogą trwać dłużej, niż kwadrans.

Zjazd podzieli się na dwie sekcye:

1. Literatura ustna i sztuka ludowa (Littérature orale et Art populaire). a) Początek, rozwój i udzielanie się podań i baśni.—b.) Toż co do pieśni gminnych, ze strony treści i melodyi. Stosunek ich do utworów kunsztownych. Toż o teatrze.—c.) Toż co do rysunków i rzeźb ludowych.—d.) Toż co do strojów, cacek i ozdób.

II. Przeżytki. (Ethnographie traditionnelle), a.) W zwyczajach, dotyczących urodzin, małżeństwa i śmierci.—b.) W zwyczajowej i obrzędowej czci zwierząt, kamieni, drzew i źródeł.— c) W czci świętych. — d.) W lecznictwie i czarach.

Pożądany jest również przegląd ruchu naukowego na tych polach od roku 1889, w którym to roku odbył się pierwszy zjazd folklorystów.

Ludoznawstwo w przeciągu tych lat 10-iu uczyniło znaczne postępy. Zjazd tegoroczny zajmie się możliwem zsumowaniem wyników badań najświeższej doby, aby tą drogą ustalić główne podstawy i wykazać najważniejsze wyniki badań ludoznawczych, rozwijających się w każdym kraju odrębnie.

Jak słyszeliśmy, b. kierownik „Wisły," dr. Jan Karłowicz, będąc zdania, iż takie sprowadzenie rozsianych po całym świecie badań do jednego mianownika dałoby się osiągnąć przez założenie centralnego czasopisma ludoznawczego, np. w Paryżu, zamierza wystąpić na zjeździe z wnioskiem w tym duchu.

Komitet zjazdu stanowią: Prezes honorowy Gaston Paris; prezes Karol Beauquier; wice prezesowie J. F. Blade, Ludwik Brueyre i Eugeniusz Müntz; sekretarz generalny Paweł Sébillot; sekreturze Emil Blémont, Jerzy Doncieux i Raul Rosieres; skarbnik A. Certeux.

Audyencya cesarska w Pekinie.

(Dalszy ciąg).

Corocznie przyjęcia te tracą na swej oryginalności, wszyscy bowiem ministrowie cesarstwa stają się coraz bardziej europejczykami. W r. 1895 moi przyjaciele i ja byliśmy wielce zaciekawieni nadzwyczajną ilością cukrów, ciastek, cukierkow, które członkowie Tsung-li-Yamenu nakładali sobie na talerze i zapytywaliśmy się ze zdziwieniem, gdzie mogą to wszystko w przeciągu kilku minut pochłaniać. Baczniej skierowana uwaga wyjaśniła nam dopiero tajemnicę. Zauważyliśmy w istocie, że panowie ci wyciągali z mankieta lub z buta kawałek papieru lub łachman służący za chustkę i zawijali w nie łakocie dla swych żon i dzieci. Ponieważ jednego dnia zwiedzali dziesięć ambasad, każdy z tych panów musiał wieczorem przynieść kilka funtów cukierków rodzinie.

Audyencye noworoczne są teraz łatwo wyjednywane dla ciała dyplomatycznego. Nie było jednak tak zawsze. Udało mi się być na pierwszem przyjęciu ciała dyplomatycznego w samym pałacu. Sprawa audyencyi, będąca przeszło od lat dwudziestu w zawieszeniu, została wreszcie rozstrzygnięta.

Na sprawie audyencyi warto zatrzymać się nieco. Ambasady europejskie zaczęły osiadać w Pekinie po otworzeniu wrót tajemniczej stolicy w r. 1860 działami wojsk angielsko-francuskich. Dopiero w dwanaście lat później, w 1873 r., cesarz postanowił przyjąć posłów zagranicznych. Ceremonia odbyła się o godzinie 5 rano w pawilonie położonym po za pałacem i przeznaczonym umyślnie przez Syna Nieba na audyencyi królów, lenników, panujących Anamu, Siamu i Korei.

Wedle zapatrywań chińczyków dyplomaci

---

105)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 191).

— A jeśli nadarzy się sposobność, — rzekł, pomyślawszy chwilkę, — jeśli zaproszą na «petit comité», to może być, że powie.

Dostawszy oba bileciki od hrabiego i bilet do Maryetty od ciotki, Niechludow udał się natychmiast do wskazanych osób.

Najpierw pojechał do Marietty.

Znał ją jeszcze podlotkiem, jako córkę niezamożnej arystokratycznej rodziny. Wiedział, że wyszła za karyerowicza, o którym słyszał wiele różnych rzeczy. Przykro mu było udawać się po protekcyę do człowieka, którego szanować nie mógł. Ale cóż było robić? Interes — interesem. Wpadał przytem mimowoli w nastrój tego świata, w jakim żył lat tyle. Czuł, że się do niego zastosowuje, i dziś rozmawiając rankiem z ciotką, już pozwalał sobie żartować z wielu poważnych rzeczy. Wogóle Petersburg wywierał na niego zwykły wpływ podniecający fizycznie, a przygnębiający moralnie.

— Wszystko tu tak porządnie i tak wygodnie urządzone, a następnie ludzie tak mało wymagający pod względem moralnym i obyczajowym, że wydaje się łatwem i przyjemnem. Elegancki, czysty, doskonały dorożkarz, powiózł go pośród licznych ugrzecznionych, wytwornych policyantów, po gładkim, starannie polanym wodą bruku, śród wysokich, wspaniałych kamienic, aż do tego domu, gdzie mieszkała Mariette.

Przed podjazdem stał ekwipaż, zaprzężony parą angielskich koni w szorach, a na koźle siedział po angielsku przybrany woźnica bez wąsów, z podgolonemi faworytami, trzymając bicz wedle zasad sztuki, z miną dumną i pewną siebie, w liberyi sutej nad miarę.

Szwajcar, również prosto z igły wystrojony, otworzył drzwi do sieni, w której czekał jeszcze więcej strojny lokaj od spacerów ze wspaniałemi bokobrodami i dyżurny woźny w nowym mundurze.

— Generał nie przyjmuje, generałowa także. Właśnie w tej chwili wyjeżdżać raczy.

Niechludow oddał list od hrabiny i wydobywszy bilet, podszedł do stolika, na którym leżała książka do zapisywania wizytujących i zaczął pisać, jak żałuje, że nie zastał w domu, gdy wtem lokaj podszedł do schodów, szwajcar wybiegł na podjazd i krzyknął „podjeżdżać!" a woźny, wyprostowawszy się jak struna, skamieniał, przeprowadzając oczyma schodzącą szybko ze schodów, nie licującym z wysokiem dostojeństwem krokiem, niewielką i szczupłą dosyć panią.

Marietta miała na głowie duży kapelusz z piórem, czarną suknię, czarną zarzutkę, czarne nowe rękawiczki. Twarz zasłaniała woalką.

Zobaczywszy Niechludowa, podniosła woalkę, ukazując twarz bardzo sympatyczną, o dużych, błyszczących oczach, i pytająco spojrzała na niego.

— A, książę Dymitr?—przemówiła wesołym, przyjemnym głosem. — Jabym jednak poznała księcia.

— Jakto, pani pamięta, jak się nazywam?

— Jakże, myśmy z siostrą kochały się w panu, — rzekła już po francusku — ale jak się pan zmieniłeś! Jaka szkoda, że wyjeżdżam. Zresztą, wróćmy się, — rzekła, zatrzymując się z pewnem wahaniem.

Spojrzała na zegar ścienny.

— Nie można. Jadę na pogrzeb Kamieńskiego. Strasznie przygnębiona.

— Któż to jest Kamieńska?

— Jakto, pan nie słyszałeś? Jej syn zginął w pojedynku. Strzelali się z Pozenem. Jedynak. Straszna rzecz. Matka w rozpaczy.

— Słyszałem o tem.

— Nie, lepiej pojadę. A pana proszę wieczorem, albo jutro. — I szybkim krokiem poszła ku drzwiom wchodowym.

— Dziś wieczorem nie mogę, — rzekł, wychodząc z nią razem na ganek. — A mam interes do pani, — mówił, patrząc na parę kasztanów, podjeżdżających pod ganek.

— Cóż takiego?

— Jest notatka o tem od cioci, — rzekł Niechludow, podając wązką kopertę z dużym monogramem. — Z niej dowie się pani wszystkiego...

— Wiem już. Hrabina myśli, że mam jakiś wpływ na męża w interesach. Myli się. Ja nic nie mogę i nie chcę się wtrącać. Ale ma się rozumieć, dla hrabiny i dla pana zrobię ustępstwo od moich zasad. O cóż chodzi? — rzekła, drobną rączką starannie szukając kieszeni w sukni.

(d. c. n.).

zagraniczni przyjęci zostali dlatego tylko przez cesarza, aby złożyli mu tem akt lennictwa, a przekonanie to doskonale wyraża następujący ustęp „Gazety Pekińskiej“, będącej organem urzędowym:

Ambasadorowie kilku państw, proszący o audyencye u cesarza, chcieli wejść w lektyce przez wrota Tay-ho-men, wkroczyć do pałacu ze szpadą, a nawet żądali, aby cesarz zszedł z tronu i odebrał własnoręcznie listy, które mieli oni doręczyą od swych władców. Uen-Siang usłyszawszy to, rzucił filiżankę o ziemię, rozbijając ją na tysiące kawałków i z miną surową oparł się podobnym zachciankom.

Wreszcie postanowiono, że dnia 6 miesiąca będą mogli ujrzeć cesarza w sali zwanej Tse-Kuang-Ko. W wigilię tego dnia udali się do Tsung-li-Yamenu, aby przygotować się do ceremonii, ale czynili to z lekceważeniem aroganckiem, śmiechem i żartami, bez najmniejszej uwagi i przejęcia się tak ważną uroczystością.

W dniu oznaczonym gwardzista Szenky, przybrany w najpiękniejsze stroje, stał przy drzwiach Sy-Uanu z wydobytym mieczem. Przedstawiciele państw, w liczbie dwunastu osób, którym pozwolono mieć przy sobie szpady, przeprowadzeni przez wielkich mandarynów Tsung-li-Yamenu, weszli przez wrota Sy-Uan; ale zaledwie minęli próg drzwi, natychmiast zamknęły się one za nimi na zasuwy.

Stanąwszy w niższej sali, udali się za mandarynami po schodach przed oblicze cesarza, który siedział na tronie. Ambasadorowie przywitali go nie na klęczkach lecz pochyleniem głowy.

Poseł Anglii zabrał głos pierwszy, ale zaledwie wygłosił kilka słów, począł drżeć tak silnie, że nie mógł dokończyć zdania. Daremnie cesarz zagaił rozmowę, wypytując, czy jego władca ma się dobrze. Nie było żadnej odpowiedzi. Cesarz dodał: „Tyle razy chciałeś pan widzieć się ze mną, co mi masz obecnie do powiedzenia?“ Ani jedno słowo odpowiedzi nie mogło wyjść z ust posła. Przyszła kolej na innych, ale i ci zostali zdjęci taką obawą, że upuszczali kilka razy na ziemię listy, nie mogąc ani ich czytać, ani wymówić słowa. Wówczas książę Kong, śmiejąc się i szydząc, powiedział, że wyglądają jak kury, które siedzą na jajach“, to znaczy, że wyglądają straszliwie i są fanfaronami zdaleka, ale bezsilni wobec tych, którzy się ich nie obawiają.

Następnie kazał ludziom pałacowym wziąć ich pod ramię, aby pomogli im zejść ze schodów. Posłowie byli jednak tak przerażeni, że nie mogli ruszyć nogą z miejsca i drżący, okryci potem siedli na ziemi. Zaproszeni na festyn nie mieli odwagi się nań udać, lecz powrócili do domów. Wówczas książę Kong rzekł do nich: „Czyż nie mówiłem wam, że to nie drobnostka widzieć cesarza? Nie chcieliście mi wierzyć; teraz już wiecie co to znaczy. My, chińczycy, nazywamy takich właśnie ludzi kurami siedzącemi na jajach“. Określenie to utarło się w całem cesarstwie na oznaczenie fanfaronów, którym nie można dowierzać.

Należy również zaznaczyć, że tronu cesarskiego podczas tej audyencyi nie otaczała żadna pompa; w pobliżu tylko stało kilku gwardzistów. Ambasadorowie też przyznali sami, że cesarz ma widocznie w sobie jakąś potęgę boską i stąd pochodzi ta obawa i drżenie, którego doznawali nawet nie patrząc na jego majestat.

(D. c. n.)

Wielka francuska odlewnia armat

Le Creusot.

Wydarzenie wojenne w Afryce południowej i na dalekim Wschodzie, przysporzyły w ostatnich czasach wiele popularności słynnej odlewni dział firmy Schneider et C-ie, powszechnej znanej w świecie z nazwy swej miejscowości „le Creusot“. Opisuje ją „Wiek“.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, zakład ten powstał, na razie bardzo skromnie, staraniem angielskiego inżyniera, niejakiego Wilkinsona, w 1782 r.—Jak głosi podanie, w krótkim czasie po założeniu fabryki, zużytkowano w niej po raz pierwszy świeżo podówczas przez Watt'a wynalezioną siłę maszyny parowej. W ciągu całego stulecia, rozszerzanie się huty żelaznej w Creusot i ogólny rozwój przemysłu stali i żelaza postępowały wciąż równolegle. Założycielem dzisiejszego domu handlowego Schneider i spółka, był w 1836 r. Eugeniusz Schneider.

W obecnej chwili warsztaty, kopalnie, linie szyn kolejowych itd. należące do firmy, pokrywają przestrzeń 485 akrów (1 akr—trzy ćwierci morgi polskiej). Nieruchomości towarzystwa stanowią: główne zakłady hutnicze w Creusot, warsztaty artyleryjskie w Havrze, warsztaty budowy mostów i okrętów w Chalons sur Saone, kopalnie w Creusot, Monthaniu i Longpender (w departamencie Saone et Loire), oraz w Decize (depart. Nievre), kopalnie żelaza w Mareny, Crest i Change (Saone et Loire), polygony artyleryjskie w Villedien Creusot, le Hoc, Havrze i Harfleur, wreszcie cegielnia w Perrenil.

Warsztaty w Creusot, najważniejsze wśród zakładów firmy, obejmują obszar 4 kilometrów. Oddzielne sekcye łączy sieć kolejowa, licząca 300 kilometrów długości, obsługiwana przez 30 parowozów i 1500 wagonów. Liczba osób pracujących w zakładach Schneider et C-ie dosięga cyfry 15 tysięcy, a wkrótce ma być znacznie powiększona, skoro ukończoną zostanie budowa wznoszących się warsztatów dodatkowych. Godną uwagi i zaznaczenia okazuje się stałość personelu: trzecia część pracowników Creusot'a liczy więcej niż 20 lat służby, czwarta część 25 lat, osma część 30.

Jakkolwiek fabryka Schneider et C-ie dostarcza wyroby żelazne wszelkiego rodzaju: mosty, szyny, parowe maszyny, statki, kotły, torpedowce itd., sławę jaką posiada, zawdzięcza nadewszystkiem swojej działolejni. Otrzymanie danych statystycznych o ilości dział wypuszczonych przez firmę jest rzeczą niemożebną z przyczyn łatwych do pojęcia. Bezwzględna szczerość okazywana przez zarząd względem wszystkich innych przedmiotów fabrykacyi, przemienia się nagle w niezem nienaruszoną dyskrecyę, skoro tylko rozmowa zawadzi, choćby pobieżnie o dostawę armat.

Nawet w regestrze „Atelier de construction et atelier d'artillerie“ niema cyfr statystycznych, a widniejący na nagłówku obok tytułu wyraz memoire, dowodzi, iż opuszczenie to nie pochodzi z niedbalstwa lub nieuwagi.

O operacyach dotyczących konstrukcyi dział gwintowanych, z nadzwyczajną prowadzonych starannością objaśniał mnie w następujący sposób współpracownik firmy:

„Bryła stali, wydobyta z odlewni, dostaje się do kuźni i tu podlega pierwszej operacyi kucia, mającej za cel nadanie metalowi nieposiadanej jeszcze spoistości i jednolitości w równym stopniu od środka do powierzchni. Bryłę umieszcza się następnie w piecu płomienistym, ogrzaną do oznaczonej temperatury, poczem dopiero przechodzi pod prasę kuźni, gdzie odbywa się powtórnie operacya kucia, z dodatkiem wyciągania. Wówczas nadaje się bryle kształt ośmiokątnego słupa. Podczas dalszej operacyi, znanej pod nazwą „étampage“, zagrzewana kilkakrotnie bryła poczyna nabierać już kształt ostateczny jaki jej przeznaczono; następnie przechodzi do obciosania. Po tej części roboty staje się niezbędne obcinanie obu końców bryły, gdyż doświadczenie dowiodło, iż na kończynach gatunek stali bywa pośledniejszy. Dla przywrócenia metalowi jednolitości, której częściowo mogło go pozbawić poprzednie zmiany temperatury, zagrzewa się bryłę aż do błyszczącej czerwoności, poczem studzi się zwolna i stopniowo. Ociosana armata podlega jeszcze operacyi hartowania, mającej nadać stali pożądaną twardość. W tym celu zawiesza się działo w piecu pionowym; dla utrzymania zaś równomiernego ciepła, za pomocą aparatu mechanicznego wprowadza się działo w ruch obrotowy. W chwili właściwej, kiedy temperatura stali dosięgła wymaganego stopnia, roztwierają się raptownie drzwi od pieca, a działo zostaje szybko wpuszczone do kąpieli z oleju. Pomimo przestrzegania ostrożności, zdarza się jednak niekiedy, że hartowanie nie odbyło się prawidłowo. W takim razie operacya musi być powtórzoną. W ten sposób hartowane działo jest gotowe do wykończenia. W celu sprawdzenia gatunku stali, kilkakrotnie, podczas wskazanych powyżej procesów, obcinają się małe kręgi, tak zwane „barreaux d'essai“, podlegające starannemu wypróbowaniu zasadzającem się na wyciąganiu, naginaniu i innym tym podobnym operacyom, po których poznaje się o ile metal posiada pożądane zalety.

Spółka Schneider et Cie, na mocy zawartej z rządem francuskim umowy, obowiązana jest nie dostarczać swoich dział żadnemu z mocarstw europejskich. Natomiast może sprzedawać je państwom pozostałych części świata. Po za Transwaalem, zaopatrującym się przez szereg lat w działa Creusot'a, większość artyleryi japońskiej i zaznacza część chińskiej, pochodzą z tychże warsztatów.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Dewet.

Od chwili, gdy wódz boerów Dewet — pisze „Kuryer Codzienny“ — którego usiłowali anglicy osaczyć w okolicach Betleemu w Oranii, przerżnął się na północ i przeszedł przez rzekę Vaal do Transwalu, prasa angielska straciła cierpliwość w oczekiwaniu decydujących zwycięstw. Gorzkie rozczarowanie wieje teraz z łamów gazet londyńskich, a niektóre starają się widocznie dokuczyć swoim generałom wysławiając Deweta.

Faktem jest zresztą, że po zajęciu Pretoryi, które przyszło bez trudu, anglicy nie poczynili już żadnych postępów w Transwalu, a nawet ponieśli kilka porażek upokarzających i dotkliwych. W obecnej chwili stosunek sił walczących przedstawia się w cyfrach tak: armia angielska liczy 130,000 ludzi w polu i 300 dział, wszystkie zaś razem wzięte oddziały boerskie nie dosięgają 20,000 ludzi z 50 armatami.

Wobec tego—tak piszą dzienniki angielskie—ze zdumieniem stwierdzić trzeba fakt, że Botha i Delarey utrzymują się w pozycyach od kilku tygodni, a Dewet, otoczony przez siły 10 razy liczniejsze od jego oddziałów, ścigany przez najlepszych generałów angielskich, nietylko otworzył sobie drogę przez rzekę Vaal, lecz jeszcze nacisnął mocno Baden-Powela i zniósł kilka drobniejszych oddziałów.

„Daily News“ mówią ironicznie, że gdyby Dewet zgodził się na to, wartoby było po wojnie wziąć go na instruktora dla angielskiego sztabu.

Ale najwięcej charakterystyczny jest artykuł, jaki poświęcił Dewetowi znany korespondent „Daily Telegraph“ Bennet Burleigh. Entuzyastyczna to apologia brzmi w ten sposób:

„Zawsze Dewet! Księżyc wschodzi a sygnały świetlne oznajmiają: „Miejcie się na baczności! Dewet znajduje się w lesie i ciągnie na Newcastle!“ Słońce wschodzi, a już donosi heliograf: „Miejcie się na baczności! Dewet znajduje się w Bethleem i będzie usiłował osaczyć dwa bataliony, pozostałe w Ladysmith“. Zmrok zapada, a flagi i sygnały głoszą: „Miejcie się na baczności! Dewet znajduje się po za przełęczą Cundycleugh i kieruje się w stronę Dundee“.

Polują na niego Rundle, Hunter, Methuen. Rundle trzymał go w szachu przez trzy miesiące, a 30 tysięcy czekało go na granicy Natalu. On zaś posunął się ku linii komunikacyjnej i niepokoi wszystkich, mając około siebie garstkę 7 tysięczną. Wpadł w jego pułapkę cały batalion Yeomanry, pułk milicyi i transport ciepłych ubrań żołnierskich, przeznaczony dla całego wojska.

Zaprawdę laury obecnej wojny nietylko nam przypadły w udziale! Któż będzie pewecą Deweta? Wczoraj, czy też przedwczoraj słyszeliśmy, że wysłał on 800 jeńców bez broni i bez oficerów przez wzgórze Oliviera ku Ladysmith, sam zaś pociągnął w równinę, nad którą panuje Spionkop, wieczysty świadek rozpaczliwych zapasów nad Tugelą. Tych ośmset jeńców, to trofea wojenne Deweta. Oddajmy cześć temu, komu się to słusznie należy! Uczczę natychmiast także angielskiego generała kawaleryi, który w tych samych warunkach, co Dewet, weźmie w niewolę tysiąc żołnierzy (połowa z tego kawaleryi), przerwie połączenia i za nos wodzić będzie 80-tysięczną armię.

A jednak żołnierze Deweta nie są dzielniejsi od naszych, nie są tak zorganizowani, nie mają prawdopodobnie „sztabu“, a sądzę, że nie mają innych środków transportowych, jak te, które naszej armii zabrali. Jakimże on sposobem to wszystko zdziałać może! Nauczyciele sztuki wojennej będą żałować, że boerzy nie mają pośród siebie kronikarza, albowiem operacye Deweta będą dla każdego profesora jazdy w zagranicznych szko-

łach wojskowych tematem studyów i pouczeń. Metodę jego będą badać, praktykę naśladować. A jakkolwiek powiedzie mu się teraz, gdy jest wprost osaczony — nazwisko Deweta przejdzie już do historyi."

Tak wyrażał się sprawozdawca angielski o Dewecie, w chwili, gdy ten był osaczony i mniemano powszechnie, iż wymknąć się już nie zdoła. Cóż p. Bennet-Burleigh napisze o wodzu boerskim teraz, gdy wydostał się on z pierścienia 10 razy silniejszego nieprzyjaciela i wykonał tak świetny marsz do Transvalu, pod bok głównej armii Robertsa?

W Mandżuryi.

W tych dniach została ogłoszona depesza generała Grodekowa, datowana z Chabarowska dnia 14 b. m. treści następującej:

Pięćdziesiąt lat temu 1 sierpnia Newelskoj zatknął sztandar rosyjski przy ujściu Amuru, na lewym brzegu tej rzeki i założył podwaliny rosyjskiego posiadania tej rzeki. Dziś po uporczywej walce zawładnęliśmy i prawym brzegiem tej rzeki, czem zapieczętowaliśmy sprawę przyłączenia całej tej wielkiej rzeki do posiadłości rosyjskich, zamieniając koryto rzeki granicznej na rzekę wewnętrzną, przyczem dopięliśmy swobodnego i bezpiecznego posiadania głównej arteryi komunikacyjnej rozległego kraju."

W samej rzeczy zajęcie miasta Ajgun na prawym brzegu Amuru, oba brzegów rzeki Sungari aż do Charbina i ważnej pod względem strategicznym fortecy Chun Czun z jednej strony, a z drugiej pochod wojsk rosyjskich na Niu-Czuang w połączeniu z wcześniejszym zajęciem portu Artura i Talienwanu, oddały faktycznie całą Mandżuryę w ręce Rosyi. Przyłączenie Mandżuryi do Rosyi, tymczasowo być może w formie okupacyi wojskowej, jest obecnie tylko kwestyą czasu.

Mandżurya, jak wiadomo, składa się z trzech prowincyj: Chej łuń Tzian ze stolicą Cicikar, Giryń ze stolicą tegoż nazwiska i Szeń-Tzian ze świętem miastem Mukdenem. Przestrzeń wynosi 17,000 mil kwadratowych, a na przestrzeni tej mieszka 15—18 mil. mieszkańców, gdzie dokładna cyfra ludności miejscowej nie jest dotychczas znaną.

Nie należy zapominać, że Mandżuryę przecinają dwie budujące się koleje rosyjskie: wschodnio-chińska i południowo-mandżurska, dziś po części zniszczone przez bokserów, a długość obu tych linij wynosi 2,400 wiorst. Z cyfr powyższych można sądzić o olbrzymich środkach materyalnych i wojskowych, których wymagać będzie okupacya i urządzenie tej nowej prowincyi, jeżeli wogóle Mandżuryi jest sądzone zostać prowincyą rosyjską.

Na mocy konwencyi, zawartej pomiędzy Rosyą i Anglią, cała Mandżurya wchodzi w sferę bezpośrednich interesów rosyjskich. Konwencya ta dotychczas urzędownie ogłoszoną nie jest, znamy atoli jej tekst z dzienników angielskich, a i w prasie rosyjskiej niejednokrotnie spotykaliśmy o niej wzmianki. Zresztą ostatnie urzędowe wydanie traktatów i korespondencyi dyplomatycznej w sprawie rosyjsko chińskiej kończy się rokiem 1897, przytoczona zaś przez nas umowa została zawarta w sierpniu zeszłego roku w drodze wymiany not dyplomatycznych.

W każdym razie i nie przesądzając przyszłych wypadków, stwierdzić należy fakt, że dziś Mandżurya jest w rękach rosyjskich i to nietylko w znaczeniu sfery bezpośrednich wpływów, lecz i pod względem okupacyi wojskowej, od której wolną jest tylko południowa prowincya Szeń-Tzian.

Czy okupacya taka będzie miała charakter czasowy, czy też doprowadzi do wcielenia Mandżuryi do Rosyi—o tem dziś, naturalnie przedwcześnie byłoby mówić. Że niewyłączona jest możliwość opuszczenia tej prowincyi przez wojska rosyjskie, o tem świadczy fakt analogiczny zajęcia Kuldży w 1871 r. i zwrócenia jej Chinom w siedm lat później. I tu i tam przyczyny były zupełnie jednakowe, a mianowicie napad wojsk chińskich na posiadłości rosyjskie (w danym wypadku bombardowanie Błagowieszczeńska). Tylko, że zajęcie Kuldży nie wymagało tak znacznych wysiłków, jak ostatnie wypadki w Mandżuryi i nie pociągnęło za sobą takiej ilości ofiar w pieniądzach i ludziach.

Sądzimy, że i w danym wypadku rozstrzygać będą względy natury ekonomicznej. Rosyi chodzi nie o zdobycie nowych, nieurządzonych i pod względem bogactw przyrodzonych nie bardzo zasobnych prowincyj, ale o posiadanie niezamarzającego portu na oceanie Spokojnym. Takim portem jest port Arthura. Ale nieodzownym warunkiem posiadania portu Arthura jest bezpieczne połączenie go z koleją syberyjską, ku czemu właśnie zmierza budowa kolei wschodniochińskiej i południowo-mandżurskiej. Okazało się jednak, że zapewnienie sobie sfery bezpośrednich wpływów w Mandżuryi nie zapewniło należytego bezpieczeństwa linii od ludności miejscowej.

Jeżeli więc sfery miarodajne uznają, że bezpieczeństwo kolei wymaga przyłączenia prawego brzegu Amuru dla zapewnienia swobodnej żeglugi po tej rzece i dwóch prowincyj, zajętych dziś przez wojska rosyjskie — to nie ulega kwestyi, że Mandżurya w ten lub inny sposób do Rosyi przyłączona zostanie.

Nie będzie to nawet uzyskanie zadośćuczynienia w drodze kompensaty terytoryalnej, ale wprost akt najważniejszej doniosłości, wywołany niezbędną koniecznością państwową.

O wykłady religii.

Z powodu zaprowadzenia nauki religii w języku niemieckim, „Germania" ponownie i to w najostrzejszych wyrazach potępia postępowanie rządu i prasy. Mianowicie wytyka, że potrzeba było aż trzy tygodnie, ażeby dać odpowiedź ks. Arcypasterzowi, a „Nordd. Allg. Ztg." otrzymała rychlej powiadomienie o stanie rzeczy, jak sam ks. Arcybiskup.

Co się tyczy argumentu, że miasto Poznań musiało być w sprawie wykładu religii zrównane z przedmieściami, słusznie wywodzi „Germania", że powinno się było stać odwrotnie.

„Na szczęście", mówi „Germania", jest się przeświadczonym, że wszystko dzieje się bez wiedzy i woli cesarza, a postępowanie odnośne piętnuje znanemi słowami Taleyranda: „Popełniono więcej jak zbrodnię, bo popełniono błąd".

Petycya tycząca się języka polskiego wraz z podpisami matek, ma być przedstawiona sejmowi w pierwszych dniach września. Liczba przesłanych nam już podpisów wynosi z wyłączeniem Poznania przeszło 40 tysięcy.

W sobotę w kościele św. Józefa o godzinie 9 ej rano, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Ś. † P.

Olimpii z Walterów

BARANOWSKIEJ,

na które zapraszają

Dzieci.

Telegramy.

Petersburg, 22 sierpnia. Ogłoszono Reskrypt Najwyższy na imię generał adjutanta wice admirała Arsenjewa z awansem na admirała z powodu pięćdziesięciolecia służby.

Londyn, 23 sierpnia. Petersburski korespondent „Timesa" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że kwestya mandżurska stanowi przedmiot specyalnych rokowań między Rosyą a Chinami. Rosyjska flaga powiewa jeszcze ciągle niepodzielnie nad traktatowym portem Niuczwang. Dnia 13 b. m. konsul rosyjski został mianowany cywilnym administratorem, a reprezentant banku rosyjskiego—asystentem w sprawach celnych.

Paryż, 22 sierpnia. "Journal des Debats" krytykuje surowo mowę pożegnalną cesarza Wilhelma II, wygłoszoną pod adresem Walderseego. Jest to brak taktu międzynarodowego twierdzić, iż wybór Walderseego był hołdem Europy, złożonym wspaniałym urządzeniom wojskowym niemieckim. Nie był to żaden hołd, tylko wynik wysokiej rangi Walderseego.

Paryż, 22 sierpnia. Tutejszy poseł Unii północno-amerykańskiej zawiadomił ministra spraw zagranicznych Delcasségo, że gabinet waszyngtoński postanowił wstrzymać wysyłkę dalszą wojsk do Chin.

Sofia, 23 sierpnia. „Agence bulgare" zaprzecza wiadomości o mobilizacyi armii bulgarskiej przeciw Rumunii.

Londyn, 23 sierpnia. Admirał Bruce telegrafuje: W odległości 6 mil na południe od Tientsinu stoczona została podobno d. 19-go bitwa.

Londyn, 22 sierpnia. Donoszą z Tokio: Japończycy zajęli 16-go pałac cesarski w Pekinie. Cesarzowa, cesarz i ministrowie udali się dnia 12 b. m. do Sinanfu pod ochroną armii Tungfuhsiana w sile 3000 ludzi. Walki w Pekinie ustały 17 b. m.

Szanghaj, 22 sierpnia. Według doniesień dzienników, po wtargnięciu armii związkowej do wewnętrznej części Pekinu stoczona została zacięta walka. Armia związkowa zrobiła następnie wyłom w murze cesarskiej części miasta i zajęła ją. 4000 chińczyków chrześcian okazało armii związkowej znaczną pomoc dzięki znajomości miasta. Obecnie sztandary armii związkowej powiewają na pałacu cesarskim. Walka na ulicach trwa, chińczycy stawiają zacięty opór.

Waszyngton, 23 sierpnia. Tutejsze japońskie poselstwo otrzymało następujący telegram z Tokio: „Po wkroczeniu wojsk sprzymierzonych do Pekinu, chińskie wojska cofnęły się do pałacu cesarskiego, gdzie na nie uderzył oddział japoński i natrafił przytem na zacięty opór. Walka trwała dalej. Główna kwatera armii japońskiej znajduje się w pałacu japońskiej ambasady; dywizya japońska kwateruje w wioskach podmiejskich".

Szanghaj, 22 sierpnia. Li Hung-Czang zwrócił się telegraficznie do wszystkich mocarstw z prośbą, aby mianowały delegatów do rokowań pokojowych. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej odmówiły, ponieważ Chiny nie spełniły dawniejszych warunków, stawianych przez Stany Zjednoczone.

Bruksela, 22 sierpnia. Według depesz z Szanghaju Li Hung-Czang konferował z konsulem francuskim i angielskim co do wysadzenia na brzeg w Szanghaju marynarzy. Według Li-Hung-Czanga 1,000 żołnierzy europejskich wystarczyłoby całkowicie. Większa ilość mogłaby popchnąć Chiny południowe do powstania.

Londyn, 22 sierpnia. Wódz „czarnych chorągwi" Lanji idzie na Pekin z wojskiem w sile 3500 ludzi. Na całej drodze rozlepia pełne gróźb proklamacye. Żołnierze-tuziemcy niszczą mienie misyi.

Londyn, 23 sierpnia. Admirał Bruce nadsyła następującą wiadomość z Taku z dnia 20 b. m.: Obiegają tu pogłoski, że zjednoczone wojska wtargnęły 17 b. m. do miasta cesarskiego w Pekinie.

Londyn, 23 sierpnia. Cesarzowa, opuszczając Pekin, zabrała ze sobą 40 milionów taelów (około 75 milionów rubli.)

Kawalerya japońska puściła się za nią w pościg i podobno ją już otoczyła.

Londyn, 23 sierpnia. „Agencya Reutera" donosi: Dnia 15 b. m. wyruszył oddział chiński, składający się z 5000 żołnierzy z Sungliencing do Peitsang; dalszy oddział z 5000 żołnierzy wyrusza do Tungczu. Wojska te nadeszły z prowincyi Hunan.

OGŁOSZENIE.

3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 5 (18) sierpnia 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 20 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
174	Lipiec	3	Brześć II	Łódź	Taksin	Okaziciel	5	Gałgany	30	—
8401	„	1	Równo	„	Kulikowiczer	„	1	Sukno cienkie	—	27
8724	„	4	Berdyczew	„	Biełkin	„	1	Towar łokciowy	4	20
695	„	5	Włocławek	„	Mizam	„	4	Maszyny rolnicze	30	—
6817	Czerwiec	10	Witebsk	„	Gołoszczokin	„	2	Towar łokciowy	5	—
363	Lipiec	4	Windawa	„	Hurwicz	„	1	„	1	35
34902	„	4	Rybińsk	„	Szestkow	„	1	Próbki tow. łokc.	2	—
15644	„	3	Warszawa W.	„	Szulc	Witkowski	1	Wino	2	05
15701	„	3	„	„	Br. Orsag	Michaelis	1	Galanterya	1	20
15774	„	4	„	„	Fruziński	Okaziciel	3	Bakalie	6	20
15876	„	4	„	„	Tw. new. nic. man.	Zilberszacz	1	Nici bawełniane	2	22
15977	„	5	„	„	Zilbersztejn	Okaziciel	1	Kapelusze słomk.	2	—
5466	Czerwiec	30	Niekłań	„	nizczytelny	„	116	Wyroby żelazne	161	—
5048	Lipiec	5	Gadiacz	„	Kagan	„	3	Pròbki tow. łokc.	5	05
4098	„	5	Jefremow	„	Szlachow	„	1	Próbki chustek	4	06
1722	„	5	Simbirsk	„	Okuniew	„	1	Towar łokciowy	3	—
25944	„	5	Moskwa tow	„	Dubszit	„	1	Herbata	—	36
7601	„	5	Szuja	„	Udałow	„	8	Kożuchy owcze	56	30
7619	„	5	Białystok	„	Miejska stac. wyw.	„	2	Towar wełniany	11	36
1160	Czerwiec	23	Turki	„	Unkowski	„	153	Mąka ruska	765	—
29185	Lipiec	1	Wilno	„	Anchelewicz	„	12	Bufet	)	
„	„	„	„	„	„	„	2	Toaleta	)77	08
„	„	„	„	„	„	„	2	Stoły	)	
„	„	„	„	„	„	„	4	Stoliki sosnowe	)	
955	„	3	Knyszyn	Łódź miasto	Ajzenberg	„	2	Wełna sztuczna	35	30
939	Czerwiec	22	„	„	„	„	2	„	32	25
934	„	20	„	„	„	„	3	„	57	—
3318	„	20	Brześć I	„	Kantor tow.	Bernbaum	1	Farby suche	—	12
430	„	30	Siedlce	„	Mandelbaum	Okaziciel	1	Odpadki sukienne	3	32
3781	„	28	Riazań	„	nieczytelny	„	5	Gałgany	45	20
7292	„	27	„	„	Chorowski	„	2	Wełna sztuczna	24	05

OGŁOSZENIE.

Komitet Tow. Zach. Szt. Pięknych w Królestwie Polskiem

podaje do wiadomości, iż z funduszu imienia Józefa Simmlera wakuje stypendyum rubli 222 dla młodzieńca, rodem z Królestwa Polskiego, bez różnicy wyznania, posiadającego rzeczywisty talent i pragnącego wydoskonalić się w sztuce malarskiej. Stypendyum przyznane będzie temu z kandydatów, który pod okiem delegowanych członków Komitetu Towarzystwa najlepiej wykona studyum olejne z natury, oraz szkic kompozycyi na zadany temat. Ze współubiegających się jednakowej kwalifikacyi pierwszeństwo mieć będzie Simmler, krewny zmarłego artysty malarza, Józefa Simmlera. Pragnący ubiegać się o powyższe stypendyum, winni zgłosić się z podaniami na papierze bez stempla do Komitetu Towarzystwa najpóźniej do dnia 1/14 Września r. b., z załączeniem metryki urodzenia, świadectwa niezamożności i dobrej konduity, zaś Simmlerowie, oprócz powyższych dowodów, i legetymacyi swego pokrewieństwa ze zmarłym arstystą malarzem Józefem Simmlerem.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 lipca r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacyi Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upłynięcia czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacyi:

1) stacya wysył. Koluszki d. 28 czerwca № kwit. bagaż. 462
2) „ „ Zawiercie d. 8 lipca „ „ „ 777
3) „ „ Grożnyj d. 6 „ „ „ 310
4) „ „ Pietrowsk d. 10 „ „ „ „ 111
5) „ „ Aleksandrów d. 15 „ „ „ „ 210

Na stacyi Łódź: Kalosze, stare spodnie, szynel żołnierski, paczka wewnątrz stara książka, laska, poduszka i parasol, czarny parasol, biały kufer, czarny parasol, czapeczka dziecinna, czarny parasol.

Na stacyi Koluszki: 2 garnki żelazne, pudełko z białym damskim kapeluszem, wiadro cynowe, szczotka do mycia podłóg i przyrząd drewniany do firanek.

OGRÓD RÓŻ

Piotrkowska № 151.

CODZIENNIE KONCERT

Orkiestry smyczkowej pod kierunkiem kapelmistrza pana Szymkiewicza, ze współudziałem znanego solisty skrzypka **p. KRYSZA.**

Program nadzwyczajny: Sola, duety, tercety i kwartety.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali.

W ogrodzie pierwszorzędny bufet, Wyborowa kuchnia. Oddzielne gabinety. Ceny bardzo przystępne. 1012—6—2

Wejście 15 kop. Dzieci bezpłatnie. Początek o godz. 7 wiecz.

Piekarnia mechaniczna

WALENTEGO KOPCZYŃSKIEGO

Ulica Juliusza Nr. 14,

Filie: Cegielniana № 42, Mikołajewska № 23, Widzewska № 150, Wólczańska 154. Piotrkowska № 261. 998—6—2

IV-klasowa pensya żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przeniesioną została

na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)

Program wykładu gimnazyalny: Gimnastyka, śpiew i tańce. Lekcye rozpoczęte.

Zapisy uczenic w lokalu pensyi codziennie od 9 — 1 i od 4 — 6 popołudniu.

W niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu.

Egzaminy wstępne

do klas przygotowawczej, pierwszej, drugiej i trzeciej

Pabianickiej Żeńskiej 7-klasowej

Szkoły Handlowej

odbędą się w piątek dnia 24 i w sobotę d. 25 sierpnia r. b.

Bliższych szczegółów udziela kancelarya szkoły. 943 4-4

Szkoła IV kl. Realna

z Pensyonatem

ul. Wschodnia 74.

Zapis uczniów zaczął się dnia 16 sierpnia od godziny 10 rano do godz 6 popołudniu. Do klasy **wstępnej** przyjmuje się dzieci w wieku od lat siedmiu.

J. Mejer.

945-6-6

Szkoła 4-klasowa realna

z klasą wstępną

ulica św. Andrzeja № 13.

Zapis uczniów od 14 sierpnia codziennie od 9—5. Lekcye rozpoczynają się 25 sierpnia.

951—10—8 **GRACZYK.**

Zakład powozowy

I. Ponkiewicza

są do sprzedania bryczki i powozy, dwa furgony rzeźnickie bardzo mało używane. Cena przystępna.

Ulica Staro-Zarzewska 31.

1016—2—1

Do sprzedania za 1200 rubli

Murowana oficyna

składająca się z 4-ch mieszkań, położona przy ul. Polnej № 12 na wprost starego ewangelickiego cmentarza, 10 minut drogi od tramwaju. Daje komornego rocznie 120 rb. Szczegółów udzieli p. Bratuszewski, ul. Kelma № 27 dom własny. 1015—3—1

Ubiory uczniowskie

do wszelkich zakładów naukowych

— poleca —

Emil Schmechel

róg ul. Przejazd i Piotrkowskiej

NB. Wszelkie części ubrania znajdujące się w magazynie oznaczone są cenami. 993—d—3

DYREKTOR

zatwierdzonej przez p. Ministra Finansów

7-klasowej szkoły handlowej

K. Lorentza w Radomiu

podaje do wiadomości rodziców i opiekunów, że egzaminy do klas: wstępnej (niższej i wyższej od 8 lat), pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej rozpoczną się po wakacyach 14 (27) sierpnia. Prosży na imię dyrektora i dokumenty przyjmuje codziennie kancelarya szkoły. Od nowowstępujących wymaganą jest znajomość przedmiotów **w zakresie rządowych szkół realnych.** Szkoła mieści się w domu własnym. Przy szkole jest pensyonat.

930—4—2

Pensya 4-klasowa żeńska

ANIELI ROTHERT

(dawniej Remus)

Nowo-Spacerowa 29.

Lekcye zaczynają się 3 (16) Sierpnia. Zapis uczenic codziennie od 9-ej r. do 12-ej w poł.

911—7—6

W Szkole prywatnej

Heleny Kunkel

ul. Rozwadowska 15.

Lekcye rozpoczynają się d. 6 sierpnia n. st. Zapis uczniów i uczenic odbywa się codziennie od godz. 8 r. do 6 wieczorem. 1003—6—5

W 2-klasowej szkole

dla chłopców i dziewcząt

Z. MARKOWSKIEJ 4—2

ul. św. Andrzeja № 11.

Lekcye 1-go września. Zapis dzieci codziennie od g. 10 r. do 5 p.

W szkole rysunków i malarstwa

art. malarza W. Wołczaskiego

Zawadzka № 14

lekcye rozpoczęły się. Zapisywać się można codziennie

993—3—3

W szkole prywatnej

Zachodnia Nr. 39

lekcye rozpoczęte.

THOMAS.

983—8—2

Ogłoszenia drobne.

Br. Kowalewska powróciła. 1091—3—3

Była nauczycielka, wykształcona, młoda franc. poszukuje demi-place do kierownictwa starszych dzieci, lektorki lub jako dame-de-compagnie sub. M.

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". Oferty składać pod lit. K. d.

Dnia 19 zginęła w Koluszkach lub w wagonie książeczka czerwona kalendarz notatnik podpisana Zakrzewski. Zwrócić za nagrodą 1 rb. zawiadowcy w Koluszkach. 1087—3—3

Frebłówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. A. K. d—4

Furgon piekarski, duży, w dobrym stanie do sprzedania tanio, może być także dobry do rozwożenia mleka. Wiadomość ul. Rokicińska szossa № 12 u piekarza. 1092—3—3

Fortepian króciutki czarny do sprzedania za 250 rb. Obejrzeć można od 6—9 wiecz. (Księży Młyn) Fabryczna № 21, m. 8. Tamże jest do sprzedania rower. 1097—3—.2

Jest do sprzedania dom z oficyną murowaną i placem 4000 łokcyi kwadratowych dający 10%. Wiadomość: Zgierz ul. Przybyłów № 420 m. 11. 1099—1—1

Koks kowalski świeżo nadeszły w składzie węgla H. Kupczyka, Ul. Mikołajewska № 12. Tamże węgiel drzewny, cement gips. 1078-8-3cs

Magle do sprzedania. Ul. Solna 12. 1101—3—.1

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—37

Potrzebna zaraz panna, znająca dokładnie krój i umiejąca zarządzić pracownią sukien damskich. Wiadomość ul. Konstantynowska № 5 2-gie piętro. 1091—3—3

Przybłąkał się duży pies, maści białej, łaty bronzowe, jest do odebrania ul. Nawrot № 67, stróż wskaże. 1093-3-3

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki i spódniczarki do magazynu Józefy Kowalewskiej. Nawrot № 1, wynagrodzenie b. dobre. 1092—3—3

Pokój frontowy duży, widny o dwóch oknach, na pierwszem piętrze od 1 września do wynajęcia. Piotrkowska 124 m. 6. Cena miesięcznie rb. 16. 1089-3-.1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—57-d.

Stanisława Kisielewska, która ukończyła cały gimnazyalny kurs nauk, życzy sobie udzielać lekcyi prywatnych w mieście Zgierzu. Specyalnie języka rosyjskiego i francuskiego. Zgierz, ul. Zielona № 123. 1076—3—3wcs

W tych dniach zginęła suczka czarna podpalana (gończa). Znalazcę uprasza się o odesłanie na ul. Juliusza № 11 do Malinowskiego za wynagrodzeniem. 1103—2—1

Wykładam rosyjski język. Ul. Nowy-Rynek № 11 m. 6b. 1072—6—5

Z powodu wyjazdu są do odstąpienia za niską cenę dziewięć placy z budynkami i dwoma ogrodami na samej granicy miasta z ciążącą hypoteką. Wiadomość bliższa Bałuty róg Zawadzkiej i Franciszkańskiej № 28 w restauracyi. 10—3ws

Zaginął paszport na imię Wojciecha Redzyna wydany z gminy Bruś. 1090-3-3

Zaginęła karta pobytu wydana na imię Godfryda Breyera. Złożyć w magistracie m. Łodzi. 1096—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Jaborskiego, wydana z gminy Ciosny. 1198—3—2

Znane z dobroci masło kujawskie, znowu nadchodzi w znacznej ilości. Widzewska № 62 1102—3—.1

Zaginęła karta pobytu Edmunda Langiera wydana z magistratu m. Łodzi.
